

---

# KIH- α

Kurier Instytutu Historii

---

№ 6 (84), R. XI

marzec 2015

---



## Spis treści

Robert Stasiak, *VIII Łódzka Wiosna Młodych Historyków już niebawem! Koncepcje ładu światowego* ..... 3

### Artykuły:

Maciej Dawczyk, *„Król Hamlet” i Wiosna Ludów. Wojna piemoncko - austriacka 1848– 1849* ..... 4

Konrad Banaś, *Zofia Nałkowska. Życie i twórczość* ..... 8

### Recenzje, sprawozdania, kultura:

Robert Stasiak, *Pozycja, po którą warto sięgnąć: Richard Grunberger, „Historia społeczna Trzeciej Rzeszy”* ..... 14

Nina Radzyńska, *Wszystko ma swój czas* ..... 19

REDAKTOR NACZELNA:

**Hanna Zienkiewicz**

KOREKTORZY:

**Maciej Dębski, Robert Stasiak,**

**Hanna Zienkiewicz**

SZATA GRAFICZNA KIH:

**Konrad Banaś**

PROJEKT LOGO SKNH:

**Kajetan Rudnicki**

PROJEKT RYCERZYKA:

**Przemysław Damski**

OPIEKUN NAUKOWY KOŁA:

**dr Tomasz Pietras**

KONTAKT Z REDAKCJĄ:

[kih-a@wp.pl](mailto:kih-a@wp.pl)

STRONA INTERNETOWA:

<http://sknh.uni.lodz.pl/podstrony/kih.html>

Drukowane ze środków SKNH UŁ

ISSN 2300-0694



## VIII Łódzka Wiosna Młodych Historyków już niebawem!

### *Koncepcje ładu światowego*

**S**tudenckie Koło Naukowe Historyków UŁ przy współpracy z Sekcją Naukową Studentów przy Centrum Badań nad Historią i Kulturą Basenu Morza Śródziemnego i Europy Południowo-Wschodniej im. prof. Waldemara Cerana oraz Kołem Naukowym Bliskiego Wschodu „Al-Maszrik” organizuje VIII Łódzką Wiosnę Młodych Historyków – konferencję, która od ośmiu lat przyciąga studentów z całej Polski i różnych ośrodków zagranicznych do Łodzi. Przygotowania rozpoczęły się już na początku grudnia. Teraz nie pozostaje nic innego, jak wszystkich zaprosić na inaugurację oraz obrady.

Tematykę określa siedem paneli chronologicznych:

- I. Od kraju nad Nilem do świata rzymskiego. Mentalność i światopogląd starożytnych.
- II. Wiele twarzy średniowiecza. Między uniwersalizmem a partykularyzmem.
- III. Od imperium, nad którym nie zachodzi słońce do Europy państw narodowych.  
Kształtowanie się porządku światowego w epoce nowożytnej.
- IV. Budowniczy i burzyciele ładu w XIX stuleciu.
- V. Skończył się dramat wojny. Rozpoczął się dramat pokoju. Teoria i praktyka pojmowania nowego układu sił w dwudziestolecium międzywojennym i podczas II wojny światowej.
- VI. Świat wykrojony sierpem i wykuty młotem. Ład międzynarodowy oczami krajów bloku wschodniego.
- VII. Przeciwnicy hegemonii Stanów Zjednoczonych. Zagrożenia czy kontrpropozycje dla współczesnego ładu światowego.

Konferencje naukowe poświęcone problematyce koncepcji ładu światowego należą do rzadkości. Stąd też szerokie spojrzenie na te zagadnienia będzie doskonałą okazją, aby poszerzyć własne horyzonty, a także podzielić się własnymi rozważaniami na ten temat w obrębie uprawianej dziedziny badań.

Inauguracja VIII Łódzkiej Wiosny Historyków odbędzie się **26 marca o godz. 14.00 w Sali Rady Wydziału IH UŁ**. Jej tematyka wpisuje się w czwarty panel. Poświęcona będzie dwusetnej rocznicy obrad kongresu wiedeńskiego i jego bezpośrednimi konsekwencjami aż po czasy współczesne. **Debata inauguracyjna pt. Kongres wiedeński i koncepcja koncertu mocarstw. Lepsze rozwiązanie czy początek słabnącej pozycji Europy w świecie?** będzie przeprowadzona przy udziale naukowców z kilku ośrodków akademickich. Wezmą w niej udział m.in. **prof. Jarosław Czubaty z UW, prof. Krzysztof Marchlewicz z UAM w Poznaniu oraz prof. Radosław Żurawski vel Grajewski z UŁ**.

W ciągu czterech dni obrad swoje referaty wygłoszą studenci i doktoranci z całej Polski. Pełen program konferencji dostępny jest na stronie [www.sknh.uni.lodz.pl](http://www.sknh.uni.lodz.pl) oraz naszym fanpage'u na portalu społecznościowym Facebook.

**Zapraszamy serdecznie,  
Komitet Organizacyjny  
Przewodniczący Komitetu Organizacyjnego – Robert Stasiak  
e-mail kontaktowy: [8wiosnahistorykow@gmail.com](mailto:8wiosnahistorykow@gmail.com)**

## ARTYKUŁY

Maciej Dawczyk

### „Król Hamlet” i Wiosna Ludów. Wojna piemoncko-austriacka 1848–1849

Kiedy w 1831 r. na piemonckim tronie zasiadł Karol Albert, włoski ruch narodowy<sup>1</sup> od razu związał z nim swoje nadzieje. Król postrzegany był przez pryzmat swojej liberalnej przeszłości i niechęci, jaką darzył go konserwatywny poprzednik – Karol Feliks. Karol Albert początkowo pozostawał jednak głuchy na patriotyczne dezyderaty, co poskutkowało szybko stłumionym powstaniem mazzinistów w 1834 r. Król powoli zaczął jednak dostrzegać konieczność przeprowadzenia liberalnych reform, niezbędnych, by Królestwo Sardynii mogło się prawidłowo rozwijać. Zaczynał też rozumieć, że wyjście na przeciw oczekiwaniom ruchu narodowego może przysporzyć korzyści jego monarchii i podnieść znaczenie dynastii sabaudzkiej. Nie bez znaczenia pozostawała również osobista niechęć króla do Austrii, posiadającej silną pozycję na Półwyspie Apenińskim w owym czasie.

Podczas gdy Karol Albert dojrzywał do objęcia przewodnictwa nad włoskim ruchem narodowym, w Italii miał miejsce szereg wydarzeń sukcesywnie doprowadzających do wzmocnienia nastrojów narodowych i antyaustriackich. W 1846 r. papieżem został Pius IX, który wobec presji liberałów rozpoczął wprowadzanie szeregu reform i to w nim upatrywano przyszłego wodza włoskiej federacji. Reformy o podobnym charakterze miały miejsce również w Wielkim Księstwie Toskanii. W dodatku znacznie wzmogła się też działalność mazzinistów.

W tym samym czasie Piemont znalazł się już w otwartym konflikcie z Austrią, spowodowanym zatargiem wokół handlu solą z kwietnia 1846 r. Karola Alberta i resztę Italii rozsierdziła też aneksja Krakowa dokonana przez Habsburgów, interpretowana jako demonstracja potęgi wobec bezbronnych Włoch<sup>2</sup>. Gdy zaniepokojeni sytuacją w Państwie Kościelnym Austriacy 17 sierpnia 1847 r. zajęli Ferrarę, Karol Albert zaoferował papieżowi obronę przed najeźdźcami. Król Sardynii był jednak pełen wahań. Z jednej strony ograniczał cenzurę, z drugiej rząd wciąż zdominowany był przez konserwatystów, którzy nie dopuszczali do zmian o charakterze liberalnym. Przełom nastąpił w momencie, gdy angielski dyplomata, lord Minto uświadomił mu szczegóły dotyczące porozumienia zawartego przez kanclerza Klemensa Lothara von Metternicha i François Guizota, w którym Austria i Francja deklarowały działania w celu utrzymania *status quo* w Italii, co niewątpliwie zagrażało

---

<sup>1</sup> W tym okresie we włoskim ruchu narodowym można było wyróżnić trzy nurty. Pierwszy to mazzinizm, reprezentowany przez Giuseppe Mazziniego i grupę jego zwolenników, od 1831 r. skupiony w organizacji Młode Włochy z placówką w Marsylii. Nurt ten za cel stawiał sobie utworzenie zjednoczonej włoskiej republiki i ewolucyjne reformy dotychczasowych stosunków społecznych. Drugi nurt to radykalny liberalizm, którego reprezentanci, chcieli co prawda do wprowadzenia liberalnych idei w życie, ale nie aprobowali pełnego zjednoczenia, gdyż wyobrażali sobie Włochy raczej jako federację republik. Trzecim kierunkiem był umiarkowany liberalizm, którego zwolennicy odżegnawali się od rewolucji i widzieli Italię jako federację monarchii konstytucyjnych. Nie precyzowali także tego, kto miałby stanąć na czele owej włoskiej federacji. Pojawiały się różne kandydatury, od Karola Alberta po papieża (koncepcja Vincenzo Giobertiego).

<sup>2</sup> T. W i t u c h, *Zjednoczenie Włoch*, Warszawa 1987, s. 122–123.

bezpieczeństwu Włoch<sup>3</sup>. Skłoniło to Karola Alberta do konkretnych działań. Dnia 3 września powstała papiesko–piemoncko–toskańska liga celna. W odpowiedzi na te kroki Austriacy utworzyli własną unię celną, obejmującą Parmę i Modenę.

Paradoksalnie mimo, iż reformatorska i bojowa atmosfera panowała przede wszystkim w państwach północnej i środkowej Italii, Wiosna Ludów we Włoszech zaczęła się w Królestwie Obojga Sycylii.

Dnia 12 stycznia 1848 r. wybuchła rewolucja w Palermo. Rozruchy ogarnęły też Neapol i 10 lutego król Ferdynand II promulgował konstytucję. Zapoczątkowało to podobne wydarzenia w innych państwach Włoch. Tydzień po Ferdynandzie konstytucję ogłosił książę Leopold II w Toskanii, a 4 marca Karol Albert promulgował *Statut fundamentalny Królestwa Sardynii*.

Konstytucja ta była wzorowana na francuskiej konstytucji lipcowej i była podobna do reszty konstytucji wprowadzonych w tym czasie we Włoszech. Uznawała katolicyzm jako religię państwową i potwierdzała zasadę dziedziczenia zgodną z prawem salickim. Przyznawała królowi szerokie uprawnienia – władzę wykonawczą, dowództwo nad siłami zbrojnymi, prawo wypowiedzania wojny, zawierania pokoju, sojuszów i traktatów handlowych, lecz w porozumieniu z izbą niższą. Władca mianował urzędników, sankcjonował ustawy, posiadał prawo łaski i kary oraz inicjatywę ustawodawczą. Konstytucja wprowadzała dwuizbowy parlament, składający się z wybieralnej Izby Deputowanych i mianowanego przez króla Senatu, w którego skład wchodził również książęta rodziny królewskiej. Każda ustawa dotycząca finansów musiała zostać najpierw zgłoszona do Izby Deputowanych. Statut gwarantował wolność osobistą, nietykalność mieszkania, równość wobec prawa i wolność słowa<sup>4</sup>. Ostatnią włoską konstytucją był z kolei *Statut* dla Państwa Kościelnego, ogłoszony 14 marca przez Piusa IX.

W tym czasie zaczynało wrzeć w całej Europie. We Francji doszło do rewolucji lutowej, a 12 marca wybuchła rewolucja w Wiedniu. Dnia 14 marca ustąpić musiał Metternich, a dzień później zapowiedziano wprowadzenie konstytucji. Wydarzenia te nie mogły pozostać bez wpływu na sytuację w będącym częścią Cesarstwa Austrii Królestwie Lombardzko–Weneckim. W Mediolanie do rozruchów dochodziło już jesienią 1847 r. oraz w styczniu 1848 r., kiedy to Włosi domagali się ograniczenia cenzury i uzyskania autonomii. Punktem kulminacyjnym stała się jednak manifestacja z 17 marca, której uczestnicy żądali wycofania policji i stworzenia gwardii narodowej. Marszałek Johann Joseph Radetzky uznał, że „3 dni krwi zapewnią 30 lat spokoju”<sup>5</sup> i zdecydował się użyć siły. Efekt kompletnie go zaskoczył, bowiem rozsierzdzeni Mediolańczycy, po 5 dniach walk (18–23 marca), doprowadzili do wycofania się oddziałów austriackich do czworoboku twierdz – Mantua, Peschiera, Weron, Legnago<sup>6</sup>. W tym czasie rewolucja wybuchła też w Wenecji i 22 marca proklamowano republikę. Widmo powołania republiki lombardzko–weneckiej sprawiło, że Karol Albert zdecydował się przejąć inicjatywę. Jako że wokół takiego tworu mogłaby powstać federacja republik włoskich, upatrywał w nim zagrożenia dla własnej monarchii. Do działania zachęcała go też szlachta mediolańska, równie niechętna republice<sup>7</sup>. Społeczeństwo piemonckie parło do wojny, a sam król widział, że w obliczu kryzysu państwa austriackiego nadarzyła się świetna okazja do powiększenia posiadłości piemonckich. W związku z tym 23 marca Karol Albert podpisał odezwę do mieszkańców Lombardii, ogłoszoną dzień

<sup>3</sup> *Ibidem*, s. 132.

<sup>4</sup> *Statut Karola Alberta z 4 III 1848*, [w:] *Teksty źródłowe do nauki historii w szkole*, nr 36: *Zjednoczenie Niemiec i Włoch*, oprac. A. Czubiniński, J. Marczewski, Warszawa 1960, s. 23–24.

<sup>5</sup> J. A. Gierowski, *Historia Włoch*, Wrocław 2003, s. 379.

<sup>6</sup> Często mylone ze słynniejszym Legnano, miejscowością, pod którą w starciu z wojskami komun włoskich w 1176 r. poniósł klęskę Fryderyk Barbarossa.

<sup>7</sup> J. A. Gierowski, *op. cit.*, s. 380.

później<sup>8</sup>. Król docenił w niej zbrojny wysiłek mieszkańców Mediolanu i zapewnił ich, że jego wojska przyjdą im z pomocą. Padło stwierdzenie, że Italia ma prawo decydować o sobie. Pojawiła się także deklaracja o umieszczeniu herbu Sabaudii na trójkolorowym sztandarze włoskim w celu zmanifestowania jedności<sup>9</sup>.

W tym momencie jasne było, że w sposobie myślenia dynastii Sabaudzkiej dokonała się już całkowita przemiana. Ostatecznie odrzucono skostniałe uprzedzenia konserwatywne i postanowiono wykorzystać włoski ruch narodowy do realizacji interesu państwa i sabaudzkiego rodu panującego. Karol Albert stawiał sobie za cel przyłączenie Lombardii, Wenecji, Modeny i Parmy, a utworzone w ten sposób Królestwo Włoch miało się stać częścią federacji tworzonej również przez Toskanię i Państwo Kościelne<sup>10</sup>.

Dnia 25 marca wojsko piemonckie przekroczyło rzekę Ticino, dzień później zaś wkroczyło do Pawii i Mediolanu. Do kwietnia osiągnięto linię środkowego biegu rzeki Mincio. Zaczęto oblegać armię marszałka Radetzkiego. Pod wpływem żądań rozentuzjanzmowanego społeczeństwa 4 kwietnia Leopold II wypowiedział wojnę Austrii, godząc się na udział w niej 4,5-tysięcznej regularnej armii i 3 tys. ochotników. Papież, mimo że wzbraniał się od formalnej deklaracji wojennej, zgodził się na sformowanie 7-tysięcznego korpusu ochotniczego. Dnia 20 kwietnia wojnę Austrii wypowiedział nawet Ferdynand II. Tak korzystna dla Piemontu sytuacja nie trwała jednak długo, bowiem niechętny konfliktowi z Habsburgami papież 29 kwietnia zadeklarował, że jako głowa Kościoła nie może toczyć wojny z jakimkolwiek państwem, a z wojny szybko wycofał się też Ferdynand.

W tym czasie, 25 kwietnia, w Austrii okrojowano konstytucję. Była ona niedemokratyczna, wprowadzała dwuizbowy, cenzusowy parlament i dawała cesarzowi prawo weta absolutnego. Nie mogła ona zaspokoić oczekiwań rewolucjonistów. 15 maja w Wiedniu wybuchło kolejne powstanie, a rząd zgodził się na powszechne wybory do sejmu. Cesarz Ferdynand I w obawie o swoje bezpieczeństwo wyjechał do Innsbrucku.

Oddziały toskańskie za cenę ogromnych strat odepchnęły Austriaków pod Curtatone i Montanarą, a 29 maja Piemontczycy zdobyli twierdzę Peschiera. Następnego dnia wojska sardyńskie wygrały pod Goito, jednak był to „łabędzi śpiew”, bowiem Radetzky cały czas mobilizował nowe siły (w tym czasie miał już 60 tys. żołnierzy) i czekał na stosowną chwilę do decydującej konfrontacji. W początkach lipca jego wojska osiągnęły liczbę 90 tys. ludzi i marszałek zaczął przygotowywać się do ofensywy. W trzydniowej (23 – 25 lipca) bitwie pod Custozzą pobił 75-tysięczne wojska Karola Alberta, samemu dysponując 50 tysiącami ludzi<sup>11</sup>. Król Sardynii już 27 lipca poprosił o rozejm, który zawarto ostatecznie 9 sierpnia. Na jego mocy Austriacy zajęli wszystkie terytoria po rzekę Ticino. Na nic zdał się Karolowi Albertowi fakt, że wcześniej za przyłączeniem do jego państwa opowiedziały się Parma, Modena, Lombardia i Wenecja. Wzrost nastrojów radykalnych w Państwie Kościelnym spowodował, że papież wyjechał do Gaety 24 września 1848 r., a 9 lutego 1849 r. ogłoszono powstanie Republiki Rzymskiej. Wcześniej Leopold II, kierowany podobnymi pobudkami jak papież, opuścił Toskanię.

Tymczasem w czerwcu 1848 r. Austriacy stłumili rewoltę w Czechach i władza powoli odzyskiwała pewność siebie. Choć 22 lipca obrady rozpoczął sejm, a sytuacja na Węgrzech zaostrzała się, to kiedy 6 października wybuchła w Wiedniu kolejna rewolucja, spowodowana niechęcią wobec pacyfikacji Węgier, 31 listopada została ostatecznie stłumiona i rząd opanował sytuację. Nie uratowało to jednak Ferdynanda I, który za namową otoczenia

---

<sup>8</sup> T. Wituch, *op. cit.*, s. 139.

<sup>9</sup> *Odezwa króla sardyńskiego Karola Alberta do mieszkańców Lombardii z 24 III 1848*, [w:] *Teksty źródłowe do nauki historii w szkole*, nr 36: *Zjednoczenie Niemiec i Włoch*, oprac. A. Czubiński, J. Marczewski, Warszawa 1960, s. 24.

<sup>10</sup> T. Wituch, *op. cit.*, s. 141.

<sup>11</sup> R. Dzieszyński, *Magenta – Solferino 1859*, Warszawa 2005, s. 19.

2 grudnia 1848 r. abdykował w Ołomuńcu na rzecz swojego 18-letniego bratanka Franciszka Józefa. Klika faktycznie kierująca niezdolnym do samodzielnych rządów Ferdynandem uważała, że w ten sposób łatwo będzie uznać obietnice poczynione przez ustępującego cesarza za niebyłe, nie obciążały bowiem konta nowego władcy<sup>12</sup>.

Fakt, że ster narodowej sprawy włoskiej po zaprzestaniu działań wojennych przez Piemont przejęli nastawieni antymonarchicznie demokraci, oznaczał fiasko polityki Karola Alberta. Jednak, kiedy 21 lutego 1849 r. ustąpił kierujący turyńskim rządem Vincenzo Gioberti, a jego miejsce zajął reprezentujący radykalnych liberałów Urbano Ratazzi, pewnym stało się, że Piemont wznowi wojnę. Z jednej strony parli do niej radykałowie, z drugiej zaś Karol Albert nie porzucił jeszcze nadziei na nowe nabytki terytorialne<sup>13</sup>. Nie bez wpływu na postawę Piemontczyków pozostawały wieści z Węgier, gdzie zanosilo się na wybuch powstania. Dnia 2 marca parlament zdecydował o wojnie, a 10 dni później powiadomiono o tym Radetzkiego. Wodzem naczelnym pozostał Karol Albert, ale faktycznie dowodzenie powierzono Wojciechowi Chrzanowskiemu, uczestnikowi powstania listopadowego. Wodzowi temu zarzucano potem nieudolność, jakkolwiek nawet lepiej dowodzona armia sardyńska nie miałaby raczej szans na zwycięstwo. Faktem jest jednak, że Chrzanowski nigdy wcześniej nie dowodził żadną wielką jednostką wojskową i nie znał nawet języka włoskiego, co znacznie utrudniało mu porozumiewanie się. Szefem sztabu został Alessandro Lamarmora.

Dnia 20 marca wojska piemonckie zaczęły forsować Ticino z zamiarem opanowania Lombardii. Katastrofalny błąd, jaki popełniła dywizja generała Girolamo Ramorino (który w panice zaczął cofać się w kierunku Piacenzy), umożliwił Radetzkiemu wyjście na tyły armii piemonckiej.

Ramorino, oficer doświadczony, lecz nieudolny po raz kolejny udowodnił, że chyba minął się z powołaniem. W podobnie kuriozalny sposób zachowywał się w powstaniu listopadowym i w trakcie próby rewolucji w Piemoncie w 1834 r., lecz dopiero teraz za swe „dokonania” bitewne „nagrodzony” został rozstrzelaniem. Trzy dni później cofający się Chrzanowski został rozgromiony w bitwie pod Novarą, a jeszcze tego samego dnia król abdykował na rzecz swego syna, Wiktora Emanuela II. Młody władca dzień później spotkał się z sędziwym marszałkiem Radetzkim w miejscowości Vignale, gdzie w zmian za obietnicę rozprawy z radykałami udało mu się uzyskać dość łagodne warunki rozejmu. Na mocy zawartego 26 marca zawieszenia broni Piemont godził się na austriacką okupację terytoriów między Ticino a Sessia i twierdzy Alessandria do czasu zawarcia pokoju oraz odwołanie floty z Adriatyku. Wywołało to niezadowolenie środowisk rewolucyjnych i 31 marca w Genui wybuchło powstanie, krwawo stłumione przez wojska rządowe. Tego samego dnia wojska austriackie pod wodzą Juliusa Haynaua okrutnie spacyfikowały Brescię. Między 5 a 25 maja<sup>14</sup> pod okupacją austriacką znalazła się Toskania, do której powrócił Leopold II, skompromitowany teraz wśród włoskich patriotów. Zanosilo się również na austriacką interwencję w Rzymie, lecz monarchię naddunajską ubiegł tutaj świeżo obrany prezydentem Francji książe Ludwik Napoleon Bonaparte. Nie chcąc dopuścić do aż tak wielkiego wzrostu dominacji Habsburgów w Italii, zdecydował się wysłać wojska, które 3 lipca zajęły Rzym. Wcześniej jeszcze - w maju - sytuację w Królestwie Obojga Sycylii opanował za pomocą własnych sił Ferdynand II.

Mimo sukcesów w Italii, ogromnych problemów przysporzyli Austriakom Węgrzy, którzy w odpowiedzi na znów okrojowaną konstytucję z 4 marca 1849 r., nieuznającą odrębności

<sup>12</sup> S. Grodziski, *Franciszek Józef I*, Wrocław, 1983, s. 47.

<sup>13</sup> Tomasz Wituch twierdzi, że Karol Albert, mimo pewnych nadziei na pomyślny wynik wojny, pogodzony był z myślą o bardzo prawdopodobnej porażce, ponieważ uwolniłaby go ona od presji wywieranej przez radykałów. Jest to chyba zbyt śmiała teoria, biorąc pod uwagę rzekomą chęć oddania życia w bitwie, którą po klęsce pod Novarą miał przejawiać król i jego natychmiastową abdykację; T. Wituch, *op. cit.*, s. 148.

<sup>14</sup> *Ibidem*, s. 150.

Węgier, 14 marca zdetronizowali Franciszka Józefa. Habsburgowie nie byli w stanie sami poradzić sobie z węgierskimi powstańcami i dopiero interwencja rosyjska i klęska Węgrów w bitwie pod Temeszwarem z 9 sierpnia umożliwiły stłumienie irredenty.

Powstanie na Węgrzech umożliwiło jednak Piemontowi uzyskanie dość korzystnych warunków pokoju z Austrią<sup>15</sup>. Traktat zawarty 6 sierpnia 1849 r. w Mediolanie zobowiązywał Królestwo Sardynii do wypłaty Austriakom 75 mln franków odszkodowania, w zmian za co wojska okupacyjne miały opuścić zajmowane terytoria piemonckie. Austria zgodziła się też na amnestię dla uczestników wydarzeń 1848 r., zaniechała również żądań zniesienia konstytucji i zakazu używania trójkolorowej flagi. Dnia 22 sierpnia skapitulowała Wenecja<sup>16</sup>. Wiosna Ludów we Włoszech zakończyła się.

Wydarzenia lat 1848 – 1849 przyniosły włoskiemu ruchowi narodowemu całkowitą klęskę. Dynastia sabaudzka również nie zrealizowała własnych ambicji. Jednak, mimo porażki, Piemontowi udało się obronić dorobek rządów Karola Alberta. Król ten przez historiografię oceniany był różnie. Początkowo dominował ton panegiryczny, traktowano go jako ojca narodu, człowieka, którego ród ostatecznie zjednoczył Włochy, a jego smutny koniec sprawił, że przypisano mu miano „króla Hamleta”<sup>17</sup>. Choć bardziej krytycznie nastawieni historycy podkreślają jego oportunizm i nastawienie przede wszystkim na realizację interesu własnego państwa i dynastii, to jego wkład w dzieło zjednoczenia Włoch, czy to na polu reform, czy działań militarnych, okazał się nie do przecenienia. Mimo wielu wad i błędów, które popełnił Karol Albert, jego losom, zwieńczonym wojenną klęską, abdykacją i rychłą śmiercią na emigracji w Portugalii, nie da się odmówić dużej dozy tragizmu.

Przegrana wojna uświadomiła dynastii sabaudzkiej, że samodzielnie nie jest w stanie zjednoczyć Włoch. Poskutkowało to zmianą politycznej taktyki. Piemont pod rządami syna Karola Alberta – Wiktora Emanuela II i błyskotliwego premiera Camillo Cavoura rozpoczął zabiegi o pozyskanie potężnego sojusznika, jakim była Francja. Koalicja ta w wojnie 1859 r. zadała Austrii klęskę. Zwycięstwo to, po pewnych perturbacjach, umożliwiło proklamację w 1861 r. Królestwa Włoch pod berłem Wiktora Emanuela II.

**Konrad Banaś**

## **Zofia Nałkowska. Życie i twórczość**

**Z**ofia Nałkowska urodziła się 10 listopada 1884 r. w Warszawie. Była córką Wacława Nałkowskiego i Anny z Szafranków, znanych i cenionych warszawskich geografów. Od samego początku w domu Nałkowskich spotykali się uczeni rozmaitych dyscyplin, którzy dawali wykłady na „Uniwersytecie Latającym”, co miało istotny wpływ na kształtowanie się osobowości młodej Nałkowskiej. Na początku Zofia uczyła się w domu. Matka udzielała jej lekcji geografii i niemieckiego, ojciec zaś logiki, arytmetyki i geometrii. Jako kilkunastoletnia dziewczyna została oddana na pensję do Anieli Hoene-Przesmyckiej, żony Zenona Przesmyckiego „Miriamy”. Poza zajęciami szkolnymi uczęszczała na tajne popołudniowe prelekcje z historii sztuki, filozofii, logiki, historii, języka francuskiego, i historii literatury. Szkołę tą ukończyła w 1901 r.

---

<sup>15</sup> *Ibidem*, s. 391.

<sup>16</sup> *Ibidem*.

<sup>17</sup> M. Ż y w c z y ń s k i, *Włochy nowożytne 1796–1945*, Warszawa 1971, s. 105.



Nałkowska zadebiutowała jako czternastoletnia poetka. Jej pierwszym utworem był wiersz *Pamiętam*, wydany w „Przeglądzie Tygodniowym” w 1898 r. Późniejsze liryki publikowała na łamach „Głosu”, „Chimery” oraz „Tygodnika Ilustrowanego”. W swojej poezji Nałkowska prowadziła dialog z „nieprzeniknioną” duszą. Ujęciom impresjonistycznym przeciwstawiała obraz natury oglądanej oczyma estety, dla którego piękno przyrody jest postrzegane wtórnie.

Po ukończeniu szkoły u Anieli Hoene-Przesmyckiej zaczęła prowadzić *Dzienniki*, które pisała do końca życia. Niestety pierwsze tomy uległy zniszczeniu w 1926 r., kiedy to do jej domu wpadł rykoszetem pocisk.

Poezja była tylko krótkotrwałym epizodem w twórczości Nałkowskiej. Prozatorskim debiutem Zofii była powieść *Lodowe pola*, drukowana w 1904 r. w „Prawdzie”. Później stała się ona pierwszą częścią trylogii *Kobiety*, opublikowanej w 1906 roku. Krytycy doszukiwali się w tej trylogii literackiego portretu samej autorki, ponieważ uderzała zbieżność wydarzeń i problemów trapiących bohaterkę z rzeczywistymi przeżyciami Nałkowskiej<sup>18</sup>.

Głównym tematem swojej powieści uczyniła miłość, rozumowaną jako instrument samookreślenia się wobec świata i sens istnienia. Skupiała się również na badaniu związków międzyludzkich oraz poszukiwaniu własnego „ja”<sup>19</sup>.

W 1904 r. wyszła za Leona Rygiera, starszego od niej o 9 lat pisarza i publicystę. Oboje dwa lata później przenieśli się do Kielc, gdzie redagowali czasopismo „Echa Kieleckie”, gdzie publikowała liczne artykuły, m.in.: relację ze swojej podróży razem z Leonem do Abbacji nad Adriatykiem. W 1907 r. jednak „Echa Kieleckie” przestały się ukazywać i Nałkowska wróciła do Warszawy.

Zofia dała się poznać jako emancypantka. W 1907 r. wzięła udział w Krajowym Zjeździe Kobiet Polskich. Wygłosiła na nim referat pt. *Uwagi o etycznych zadaniach ruchu kobiecego*, podkreślając dotychczasowe osiągnięcia modernistycznej literatury kobiecej, wystawiającej na pierwszy punkt wolności indywidualnej i nieskrępowanego życia. Referat Nałkowskiej poparła m. in.: Iza Moszczeńska.

W 1907 r. ukazała się powieść *Księżę*, która powstała pod wpływem doświadczeń i obserwacji w czasie rewolucji 1905 roku. Dzieło uznali za kontrowersyjne tacy krytycy jak Jan Stein czy Jan Lorentowicz. Zarzucano Nałkowskiej „mechaniczno-fizjologiczne połączenie modernizmu z rewolucją oraz pobieżną znajomość realiów buntu. Sama autorka w swoim dziele uzupełniała rozum i uczucia marzeniami, czynem, rzeczywistością i wyobraźnią. W rewolucji widziała jedyną szansę moralnej odnowy jednostki skazanej na wegetację w otaczającym ją świecie. Opadające nastroje rewolucyjne pogłębiły pesymistyczną ocenę rzeczywistości przez Nałkowską<sup>20</sup>.

Swój pesymizm wyraziła częściowo w powieści *Rówieśnice*, wydanej w czasopiśmie „Sfinks” w 1908 r. Nałkowska prezentuje w niej kontrastową rzeczywistość przez pryzmat dwóch bohaterek – biednej i bogatej. W *Rówieśnicach* oraz *Narcyzie* Nałkowska zawarła innowację swojej twórczości, czym było zainteresowanie autorki socjologiczną motywacją losu ludzkiego i ocena postaw życiowych na tle środowiskowych i rodzinnych więzi interpersonalnych<sup>21</sup>.

Ważną pracą w dorobku pisarskim Zofii Nałkowskiej jest powieść *Węże i róże*. Świat w niej przedstawiony to realistyczny obraz życia inteligencko-burżuazyjnej małomiasteczkowej elity, połączonej, jako to często i w późniejszych powieściach będzie miało miejsce, rozlicznymi więziami rodzinnymi, towarzyskimi i erotycznymi. Nałkowska zagląda do psychiki ludzkiej, która stanowi demoniczną głębię stosunków międzyludzkich<sup>22</sup>.

<sup>18</sup> Z. W ó j c i k, *Zofia Nałkowska*, Warszawa 1973, s. 23.

<sup>19</sup> B. R o g a t k o, *Zofia Nałkowska*, Warszawa 1980, 57-61.

<sup>20</sup> E. P i e ń k o w s k a, *Zofia Nałkowska*, Warszawa 1975, s. 19-21.

<sup>21</sup> *Ibidem*, s. 23-27.

<sup>22</sup> B. R o g a t k o, *op. cit.*, s. 72-76.

Jednocześnie z prozą powieściową Nałkowska popępniała małe utwory, takie jak opowiadania i nowele. Charakteryzowały się one zwartą kompozycją i klasyczną konstrukcją. W tych krótkich utworach pisarka poruszała problemy samookreślenia się kobiety, jej psychiki rozpatrywanej przez pryzmat płci. Prace te zostały zebrane i wydane w dwóch tomach: *Koteczka, czyli białe tulipany* (1909) oraz *Lustra* (1913). Widać w nich silne wpływy autorów, których czytywała Nałkowska i którzy byli dla niej inspiracją<sup>23</sup>.

Nie układały się najlepiej relacje pomiędzy Zofią a jej mężem Leonem Rygierem. W 1909 r. poznała Edmunda Szalita, z którym nawiązała krótkotrwały romans. Zakończyła go jednak, nie chcąc burzyć spokoju jego rodziny. W dwa lata później zdecydowała się rozejść z Leonem. Swoją przedwojenny dorobek literacki Nałkowska scharakteryzowała w swojej autobiografii:

W pierwszym okresie mego pisania miałam oczy obrócone w głąb siebie – z surowym badaniem i jednocześnie z podziwem. [...] Byłam sama dla siebie miarą rzeczy, wystarczającym kryterium sądu o świecie. W książkach swych pisałam o miłości i myślałam, że każdy ma do niej prawo. Pisałam też o sztuce, o piękności filozoficznego myślenia: „Kobiety”, „Księżę”, „Koteczka”, „Rówieśnice”, „Węże i róże”, „Lustra” – te książki należą do mojej tamtej przeszłości i dzisiaj są mi obce. To się zmieniło, gdy wybuchła wojna. Świat okręcił się w swych posadach. Ujrzałam wtedy, czym jest drugi człowiek, czym są ludzie.<sup>24</sup>

Lata I wojny światowej spędziła Zofia wraz z matką, siostrą i babką w Warszawie lub w Górkach pod Wołominem. W 1916 r. zapoznała się w Warszawie z Janem Gorzechowskim „Jurem”, legionistą, zaufanym Józefa Piłsudskiego. Gorzechowski był socjalistą, członkiem PPS i szefem żandarmerii I Brygady, a od 1916 r. członkiem Komendy Naczelnej Polskiej Organizacji Wojskowej. Dzięki niemu Nałkowska zainteresowała się polityką, co przejawia się w jej *Dziennikach* z tych lat. Ślub wzięli w 1922 r. W latach 1920-1922 pisarka była kierowniczką sekcji literackiej Biura Propagandy Zagranicznej przy Urzędzie Rady Ministrów. Po tym razem m. in. ze Stefanem Żeromskim, współtworzyła Związek Zawodowy Literatów Polskich i zasiadła w jego zarządzie. W 1924 r. Gorzechowski został przeniesiony do Grodna, gdzie udał się razem z małżonką. Nałkowska utrzymywała żywy kontakt z pisarzami warszawskimi. Należała do polskiej sekcji Pen-Clubu. Często wyjeżdżała z mężem do Szwajcarii, dla podreperowania zdrowia. Po zamachu majowym przeniosła się do Warszawy. „Jur” został komendantem stołecznym policji. Jednak małżeństwo rozpadło się trzy lata później, mimo, że do rozwodu nigdy nie doszło<sup>25</sup>.

W Warszawie Nałkowska ugruntowała swoją pozycję pisarską w skali kraju. Wyrazem tego była m. in.: nagroda literacka miasta Łodzi w 1929 r., prezesura ZZLP w latach 1931-1934, uczestnictwo w delegacji polskiej na międzynarodowych zjazdach Pen-Clubu we Włoszech, Danii, Francji, Wielkiej Brytanii i Czechosłowacji. Otrzymywała zaproszenia z zagranicy, m.in. Jugosławii, Austrii, Grecji czy Estonii. Za swe zasługi otrzymała Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski. Szczytem jej sukcesów było wejście w skład Polskiej Akademii Literatury w 1933 r., jako jedynej kobiety.

Trudna sytuacja lat 30-tych była powodem ewolucji jej stanowiska ideowego, które zbliżyło się mocno na lewą stronę. Dowodem zmian światopoglądowych Nałkowskiej były jej podpisy pod apelem przeciw karze śmierci w Procesie Korzyńskim oraz pod rezolucją w sprawie amnestii i likwidacji obozu w Berezie Kartuskiej. Podjęła również współpracę z lewicowym pismem „Oblicze Dnia”.

Pierwsza wojna światowa wywarła istotny wpływ na dalszą twórczość Nałkowskiej. Pisarka interpretuje ją zarówno przez pryzmat sprawy niepodległości Polski, jak i poprzez konfrontację osiągnięć ludzi z nowym systemem pojęć światopoglądowych. Konfrontacje te

<sup>23</sup> E. Kraskowska, *Zofia Nałkowska*, Poznań 1999, s. 65-68.

<sup>24</sup> Z. Nałkowska, *Widzenie bliskie i dalekie*, Warszawa 1957, s. 14.

<sup>25</sup> E. Pięńkowska, *op. cit.*, s. 36-38.

będą się pojawiać w dalszej twórczości. Chodzi przede wszystkim o „ludzi, którzy odeszli od samych siebie”. Będą nimi: Walewicz w *Niedobrej miłości*, Wysokolski i Oxeński w *Węzłach życia*, czy Ziembiewicz w *Granicy*. Nałkowska widziała w nich ludzi, którzy zapożyczyli „broń wroga”. Byli to dawni idealisci, którzy teraz stali się ludźmi jakich niegdyś zwalczała<sup>26</sup>.

Te doświadczenia wpłynęły na koncentrację Nałkowskiej niemal wyłącznie na charakterze bohaterów, określając ich działania w kategoriach psychologicznych. Najbardziej jest to uwidocznione w serii ponad dwudziestu opowiadań zatytułowanych *Charaktery* (1922)<sup>27</sup>.

W połowie lat 20-tych problematyka pisarska Nałkowskiej ukierunkowała się na hasło „autentyczności”. Najdobitniej zaznacza się to w dziele *Dom nad łąkami* (1925). Pisarka doszła do przekonania, że „rzeczy małe i mali ludzie godni są uwagi i współczucia”<sup>28</sup>.

Powieścią *Romans Teresy Hennert* (1924) rozpoczyna Nałkowska ciąg utworów o społecznych formach egzystencji człowieka w niepodległej Polsce. Pisarka odcięła się od moralizatorskich funkcji literatury, skupiając się na skrupulatnym i wiernym poznawaniu bieżącego stanu rzeczy<sup>29</sup>.

Nie mam danych przypuszczać, abym lepiej od kogokolwiek wiedziała, jak żyć należy. Nie pochylam się nad czytelnikiem, jak nad „małuczkiem”, nie mam wcale obowiązku być od niego mądrzejsza. [...] To natomiast, do czego czuję się zobowiązana z tytułu mojego zawodu i co uważam za jego moralność, to jest odtworzenie i interpretacja rzeczywistości tematycznej wedle mojej „najlepszej wiedzy”<sup>30</sup>.

Na początku lat 30-tych Nałkowska odchodzi tymczasowo od głównej formy swojej artystycznej wypowiedzi tj. prozy, na rzecz dramatu. Było to efektem zainteresowania pisarki uwarunkowaniami związków jednostki z innymi ludźmi czy też określoną grupą społeczną przez pryzmat psychologii, a nie charakteru jak dotąd. Najlepszymi dramataми Nałkowskiej są *Dom kobiet* i *Dzień jego powrotu*. W obu autorka próbuje odnaleźć kryteria oceny wartości i obiektywnie istniejących norm moralnych. Do prozy Nałkowska powróciła już w 1931 r., czując się lepiej w tym gatunku<sup>31</sup>.

Arcydziełem twórczości Nałkowskiej, a zarazem uwieńczeniem dorobku literackiego, była powieść *Granica*. Wydawana fragmentami w „Tygodniku Ilustrowanym” w latach 1932-1934. W całości została wydana w 1935 r. Do 1939 r. miały miejsce cztery pełne wydania o łącznej liczbie 21 tys. egzemplarzy, co jak na owe czasy stanowi imponujący wynik<sup>32</sup>. Dzieło to harmonijnie zespala dawne motywy jej twórczości i ciągi poszukiwań myślowych. Nałkowska zawiera w nim tezę o istnieniu „linii, która rozdziela świat na jeden i drugi”. W *Granicy* pisarka przekłada prymat prawdy społecznej, która wywodzi się z konfrontacji prawdy wewnętrznej – subiektywnej z zewnętrzną- obiektywną<sup>33</sup>. Książka była na tyle popularna, że już w 1938 r. doczekała się swojej ekranizacji<sup>34</sup>.

Wybuch drugiej wojny światowej zastał Nałkowską w Warszawie, skąd 6 września z Bogusławem Kuczyńskim (ostatnim towarzyszem życia), Polą Gojawczyńską i jej córką uciekła w kierunku Lublina. Po miesiącu wróciła do zajętej przez Niemców stolicy i wraz z siostrą otworzyła sklep tytoniowy. Czasami opuszczała miasto, korzystając z gościnności przyjaciół Zofii i Gustawa Zahrtów z Adamowizny koło Grodziska Mazowieckiego. Poczucie wspólnoty z losami i tragedią całego narodu pogłębiały osobiste dramaty - rozstanie

<sup>26</sup> B. Rogatko, *op. cit.*, s. 125-130.

<sup>27</sup> Z. Wójcik, *op. cit.* s. 141-143.

<sup>28</sup> B. Rogatko, *op. cit.*, s. 103-104.

<sup>29</sup> E. Pieńkowska, *op. cit.*, s. 53-50.

<sup>30</sup> Z. Nałkowska, *op. cit.*, s. 75-76.

<sup>31</sup> E. Kraskowska, *op. cit.*, s. 65-67.

<sup>32</sup> B. Rogatko, *op. cit.*, s. 147-154.

<sup>33</sup> Z. Wójcik, *op. cit.*, s. 262-268.

<sup>34</sup> *Granica*, Polska 1938, reż. J. Lejtis, Z. Nałkowska, scen. J. Lejtis, K. Sewerin-Zelwericzowa.

z Kuczyńskim, śmierć matki w 1942 r., utrzymywanie w tajemnicy przed siostrą wiadomości o śmierci jej męża, trudy i niedostatki dnia codziennego. Pisarka brała również czynny udział w konspiracyjnym życiu kulturalno-literackim okupowanej Warszawy, czytała dzieła filozoficzne i pisma ulubionych moralistów francuskich. Nie zrezygnowała z pracy twórczej, kontynuując rozpoczęte przed wojną *Węzły życia* i zbierając materiały do książki, poświęconej ojcu – *Życia wznowione*<sup>35</sup>.

Własny rozrachunek z oczekiwaniami i rzeczywistością Polski przedwojennej oraz krytyczna tego ocena, skłoniły Nałkowską do poparcia krystalizującego się nowego układu politycznego<sup>36</sup>. Wyrazem tego było przyjęcie mandatu do Krajowej Rady Narodowej. Pisarka wzięła udział w pierwszym uroczystym posiedzeniu KRN w Warszawie. W lutym 1945 r. Nałkowska przeniosła się do Łodzi. Jednocześnie została członkiem Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce. Uczestniczyła w rozprawach sądowych i wizjach lokalnych. Była m.in. na Pawiaku, w Gdańsku-Wrzeszczu i obozie koncentracyjnym w Chełmnie. Wyniesiona stamtąd wiedza i doświadczenia pomogły jej w napisaniu zbioru opowiadań *Medaliony*. Ton narracji jest powściągliwy, rzeczowy, zbliżony niemal do naukowego opisu faktów. Poprzez ten chłód i poczucie grozy, autorka chciała wyrazić namiętny protest. Nałkowska wnikała w świadomość zbrodniarzy i ofiar, przedstawiała psychologię procesów. Zrezygnowała natomiast z naturalistycznych opisów cierpień<sup>37</sup>.

Nałkowska weszła również w skład zespołu redakcyjnego „Kuźnicy”. W opublikowanym na łamach tego czasopisma artykule, postulowała zrównanie w prawach różnych technik pisarskich oraz intelektualizację prozy. Zofia Nałkowska była posłanką na Sejm Ustawodawczy oraz I kadencji, gdzie była członkiem sejmowej Komisji Kultury i Sztuki oraz Komisji Upowszechniania Książki przy Ministerstwie Oświaty<sup>38</sup>.

Odrębny rozdział powojennej aktywności Nałkowskiej na polu kulturalnym to objęcie prezesury Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Francuskiej. Zabiegała przede wszystkim o nawiązanie ściślejszej współpracy intelektualnej i kulturalnej z Francją. Kontynuowała również działalność w Związku Literatów Polskich jako przewodnicząca Sekcji Prozy i Pen-Clubu. Ponadto pełniła funkcję wiceprezesa Komitetu Obrońców Pokoju i Ligi Walki z Rasizmem.

W 1950 r. Zofia Nałkowska wróciła na stałe do Warszawy. Tak opisuje widok ze swojego mieszkania przy ul. Brackiej 20:

Z okna tego, wychodzącego na północną stronę świata, jak z cypla długiego łądu, czy z dziobu wielkiego okrętu widzę naprzód kolumnę Zygmunta, a pod nią szeroko rozpostarty Plac Zamkowy. [...] Najważniejsza jest ta blisko leżąca ulica Podwale. Z mego okna widać tylko jej stronę całkowicie zburzoną, zabudowaną na razie przyziemnymi drewnianymi barakami. Ulica ta spina moją biografię jak gdyby jednym uściskiem kłamry<sup>39</sup>.

U schyłku życia została wyróżniona licznymi odznaczeniami i nagrodami: Złotym Krzyżem Zasługi (1946), Sztandarem Pracy I Klasy (1949), Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odznaczenia Polski oraz Nagrodą Państwową. Dnia 4 czerwca 1952 r. uroczystie obchodziła jubileusz pięćdziesięciolecia pracy twórczej. Rok później ukazała się nowa, rozszerzona wersja *Węzłów życia* oraz książeczka *Mój ojciec*, która powstała z fragmentów nieukończonej pracy o Wacławie Nałkowskim. W ostatnich latach życia ukazała się zbiorowa edycja *Pism wybranych* oraz przygotowany przez pisarkę zbiór esejów, szkiców krytycznych i recenzji, reportaży, wypowiedzi publicystycznych i wywiadów

<sup>35</sup> Z. Wójcik, *op. cit.* s. 325-327.

<sup>36</sup> E. Kraskowska, *op. cit.*, s. 156-158.

<sup>37</sup> *Ibidem*, s. 142-153; Z. Wójcik, *op. cit.*, s. 372-380.

<sup>38</sup> E. Pieńkowska, *op. cit.*, s. 82-85.

<sup>39</sup> Z. Nałkowska, *op. cit.*, s. 341.

*Widzenia bliskie i dalekie*, które ukazały się dopiero po śmierci Nałkowskiej w 1957 r.<sup>40</sup>

Zofia Nałkowska zmarła 17 grudnia 1954 r. w Warszawie. Pochowana została na Cmentarzu Komunalnym na Powązkach w Alei Zasłużonych.

Dorobek literacki Zofii Nałkowskiej można porównywać z osiągnięciami pisarskimi Marii Dąbrowskiej i Jarosława Iwaszkiewicza. Dzieła literackie, będące rezultatem jej przeszło pięćdziesięcioletniej działalności pisarskiej, bądź zaznaczyły i wciąż zaznaczają trwałe ślady w świadomości powszechnej, bądź jak *Dzienniki* - dostarczą szerokiemu kręgowi czytelników biografie doświadczenia wewnętrznego i historycznego jej narodu.

### **Twórczość Zofii Nałkowskiej:**

#### **Powieści:**

- *Kobiety*. Księgarnia Powszechna, Warszawa 1906.
- *Księżę*. Gebethner i Wolff, Warszawa 1907.
- *Rówieśnice*. Gebethner i Wolff, Warszawa 1909.
- *Narcyza*. Książka, Kraków 1910.
- *Węże i róże*. Książka, Kraków 1915.
- *Hrabia Emil*. Romans nowoczesny. Towarzystwo Wydawnicze, Warszawa, Kraków 1920.
- *Na torfowiskach*. Biblioteka Dzieł Wyborowych, Warszawa 1922.
- *Romans Teresy Hennert*. Powieść dzisiejsza. Ignis, Warszawa 1924.
- *Dom nad łąkami*. W. Czarski, Warszawa 1925.
- *Choucas*. Powieść internacjonalna. Gebethner i Wolff, Warszawa, Kraków 1927.
- *Niedobra miłość*. Romans prowincjonalny. Gebethner i Wolff, Warszawa 1928.
- *Granica*. Gebethner i Wolff, Warszawa 1935.
- *Niecierpliwi*. Książnica - Atlas, Lwów 1939.
- *Węzły życia*. Tom I - Czytelnik, Warszawa 1948. Tom II - tamże, 1954.

#### **Opowiadania i szkice:**

- *Koteczka czyli białe tulipany*. Księgarnia B. Połonieckiego, Lwów; E. Wende i spółka, Warszawa 1909.
- *Noc podniebna*. Nowela. Warszawa 1911
- *Lustra*. Nowele. Książka, Kraków 1913.
- *Moje zwierzęta*. J. Mortkowicz, Warszawa 1915.
- *Tajemnice krwi*. Gebethner i Wolff, Warszawa, 1917.
- *Charaktery*. Ignis, Warszawa 1922.
- *Małżeństwo*. Nowele. Biblioteka Dzieł Wyborowych, Warszawa 1925.
- *Księga o przyjaciółach* (wraz z M.J. Wielopolską). Gebethner i Wolff, Warszawa, Kraków 1927.
- *Ściany świata*. Gebethner i Wolff, Warszawa 1931.
- *Medaliony*. [B.m.w.] 1946.
- *Charaktery dawne i ostatnie*. Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1948.
- *Mój ojciec* (praca dla młodzieży o Wacławie Nałkowskim). Nasza Księgarnia, Warszawa 1953.
- *Widzenie bliskie i dalekie*. Czytelnik, Warszawa 1957.

#### **Dramaty:**

- *Dom kobiet*. Gebethner i Wolff, Warszawa 1930.
- *Dzień jego powrotu*. Gebethner i Wolff, Warszawa 1931.
- *Renata Śluczańska* (na podstawie powieści *Niedobra miłość*). Gebethner i Wolff, Warszawa 1936.

---

<sup>40</sup> E. Pięnkowska, *op. cit.*, s. 87-89.

*Dzienniki*. Opracowanie, wstęp i komentarz: H. Kirchner. Czytelnik, Warszawa:

- Tom 1 (1899-1905), 1975.
- Tom 2 (1909-1917), 1976.
- Tom 3 (1918-1929), 1980.
- Tom 4 (1930-1939), 1988.
- Tom 5 - *Dzienniki czasu wojny (1940-1944)*, 1970. [Wydanie zmienione i poprawione:]  
Dzienniki 1939-1944, 1996.
- Tom 6 (1945-1954), 2001.

## RECENZJE, SPRAWOZDANIA, KULTURA

Robert Stasiak

### Pozycja, po którą warto sięgnąć: Richard Grunberger, *Historia społeczna Trzeciej Rzeszy*

Problematyka związana z historią nazistowskich Niemiec od zawsze cieszyła się dużą popularnością wśród badaczy, dlatego też historiografia obfituje w szereg prac z tego zakresu<sup>41</sup>. Na tym tle można zaryzykować stwierdzenie, iż książka Richarda Grunbergera<sup>42</sup> pretenduje do roli najważniejszej książki poruszającej zagadnienie wieloaspektowego życia społecznego w III Rzeszy, wydanej w języku polskim.

Zainteresowania badawcze autora skupiały się wokół historii Niemiec w okresie międzywojennym, aczkolwiek nie można w sposób jednoznaczny stwierdzić, czy problematyka społeczna stanowiła główny nurt prowadzonych przez niego badań. Grunberger napisał swoją *Historię społeczną Trzeciej Rzeszy* namówiony przez jednego ze swoich przyjaciół. Pozycja ta jest najważniejszą pracą w dorobku autora, została wydana po raz pierwszy w Wielkiej Brytanii w 1971 r. Przetłumaczono ją na kilka języków – niemiecki, francuski, japoński oraz polski.

Praca została wydana w dwóch tomach i jest zbiorem trzydziestu niedużych objętościowo, lecz treściwych esejów opatrzonych przypisami na końcu każdego z tomów, dotyczących różnych obszarów życia społecznego w Niemczech w latach 1933-1945. Jakkolwiek rzetelność wymagałaby ode mnie, jako recenzenta, odwołania się do każdego z rozdziałów, to jednak zmuszony jestem, mając na uwadze ograniczony zakres stron mojej recenzji, wymienić tytuły wszystkich esejów i dokonać bardziej ogólnej oceny pracy. Tytuły rozdziałów brzmią następująco: „1. Weimar”, „2. Trzecia Rzesza”, „3. Jedność narodowa”, „4. Partia”, „5. Rytuały i kult Führera”, „6. Korupcja”, „7. Donosy”, „8. Prawo”,

<sup>41</sup> R. Grunberger, *Historia społeczna Trzeciej Rzeszy*, tłum. W. Kalinowski, Warszawa 1987, t.1-2.

<sup>42</sup> Sam autor - Austriak, urodzony w 1924 r., pochodził z żydowskiej rodziny. Jego ojciec był księgowym i zmarł, gdy Richard miał 10 lat, co obarczyło matkę obowiązkiem utrzymania rodziny. Po dokonaniu Anschlussu Austrii przez nazistowskie Niemcy, Grunberger wraz z innymi dziećmi został wysłany do Anglii specjalnym transportem w celu ich ochrony. Matka pozostała w kraju, jednak jak się później okazało, została deportowana do Mińska i tam zginęła, o czym jej syn dowiedział się dopiero po wojnie. Początkowo żył w specjalnym obozie dla uchodźców, potem został przygarnięty przez jedną z żydowskich rodzin. Odnaczał się pracowitością i po uzyskaniu stypendium rozpoczął naukę na King's College w Londynie. Zmarł w 2005 r.

„9. Administracja”, „10. Wojsko”, „11. Wieś”, „12. Biznes”, „13. Robotnicy”, „14. Konsumpcja”, „15. Zdrowie”, „16. Rodzina”, „17. Kobiety”, „18. Młodzież”, „19. Oświata”, „20. Uniwersytety”, „21. Język nazi”, „22. Humor”, „23. Literatura”, „24. Teatr”, „25. Kino”, „26. Prasa i radio”, „27. Muzyka”, „28. Plastyka”, „29. Religia”, „30. Żydzi”. Różnorodność reprezentowana przez tak szerokie spektrum zagadnień narzuca pewne wątpliwości odnośnie dokonywanej przez autora wyczerpującej analizy wszystkich aspektów w tej książce, bo czyż nie powstały monografie odnoszące się do każdego z tych rozdziałów z osobna? Stosunkowo szybko można spostrzec, iż dysponujemy ogromną liczbą opracowań traktujących o tym czy innym zagadnieniu. Nie jest to więc nowy temat i był on wielokrotnie podejmowany, co nie zmienia faktu, że nadal brakuje lepszej od tejże pozycji, która byłaby w stanie wnieść tak skondensowaną treść do naszej dotychczasowej wiedzy i wyobrażeń o realiach życia w nazistowskich Niemczech.

O wyjątkowej wartości pracy świadczyć może baza źródłowa, pozyskana do jej stworzenia. Autor po II wojnie światowej przebywał kilkakrotnie w Niemczech i Austrii w celu przeprowadzenia kwerendy źródłowej, a także pozyskania unikalnych materiałów pozaźródłowych w wyniku przeprowadzonych wywiadów z ludźmi, którzy żyli w czasach rządów reżimu totalitarnego. Pozyskane informacje wzbogaciły treść pracy. Wśród osób, które udzieliły Grunbergerowi wywiadów znaleźli się m.in.: byli funkcjonariusze czy nielegalni działacze związkowi, wymienieni w indeksie na końcu książki, nie zamieszczonym niestety w wydaniu polskim. Można odnaleźć informacje o wywiadach z poszczególnymi osobami wyłącznie w przypisach na końcu każdego tomu.

Mimo pewnych zalet, jakie są zasługą unikalnych wywiadów, należy uznać bazę źródłową za niepełną i można by zarzucić Grunbergerowi niewykorzystanie wszystkich istotnych źródeł, zwłaszcza archiwalnych. Wydaje się, iż kwerenda została przeprowadzona dość pobieżnie. Skorzystano również z wybranych relacji naocznych świadków. Autor często odwołuje się do różnych publikacji prasowych z okresu i to one właściwie dominują w warstwie źródłowej pracy.

Przyglądając się literaturze, na której oparte jest dzieło, z łatwością można zauważyć, że podstawową bazą są opracowania wydane w języku angielskim oraz niemieckim. Można odnaleźć prace uznanych uczonych - Victora Klemperera, Davida Schoenbauma, Franza Neumanna i innych, czy chociażby znanego publicysty i popularyzatora historii Joachima Festa. Zdaje się jednak, iż autor korzystał wyłącznie z niezbędnych prac dotyczących poszczególnych zagadnień, ponieważ w każdym z rozdziałów powołuje się tylko na kilka opracowań.

Książka Grunbergera porusza problematykę codzienności, z jaką musiało zmagać się niemieckie społeczeństwo pod rządami NSDAP. Objęcie wszystkich dziedzin życia przez istniejącą oficjalnie ideologię stwarzało tylko pozory normalności. Poszczególne rozdziały podejmują wiele z tych dziedzin i całość pracy zdaje się tworzyć jednolitą całość, co z kolei czyni ją przekonującą. Wątki są dość rozbudowane, nie brak jednak powtórzeń, które mogą się zdarzać przy pracach o problemowej konstrukcji.

Niemiecka Partia Robotników powstała w 1919 r., a od 1920 r. Narodowosocjalistyczna Niemiecka Partia Robotników, była jedną z wielu marginalnych ugrupowań funkcjonujących w Republice Weimarskiej. Cieszyła się niewielkim uznaniem, głównie w landzie Bawaria i nikt raczej nie mógł się spodziewać, że radykalne hasła głoszone przez jej aktywistów zdobędą kiedykolwiek szersze poparcie. Jej przywódca, Adolf Hitler po nieudanym puczu w 1923 r. i po krótkim pobycie w więzieniu zrewidował swoją koncepcję przejęcia władzy – postanowił walczyć o władzę w parlamencie. Od czasu reaktywacji partii w 1925 r., sytuacja w Rzeszy nie rokowała dużych nadziei na uzyskanie poparcia społecznego przez reprezentujących radykalny nurt sceny politycznej narodowych socjalistów. Czas koniunktury dla NSDAP nastąpił wraz z destabilizacją niemieckiej gospodarki, a co za tym idzie,

dotychczasowej sytuacji politycznej. Od 1928 r. naziści zasiadali już w Reichstagu, natomiast w następnych latach ich popularność sukcesywnie wzrastała. Nie głosili wtenczas radykalnych poglądów, przynajmniej ograniczali swój radykalizm do poziomu, który mógł być pozytywnie odbierany przez ewentualny elektorat, a ten przecież wzrastał. Udział wodza w wyborach prezydenckich i osiągnięcie w nich drugiego wyniku, zaraz po obdarzonym przez społeczeństwo niemieckie niebywałą estymą, Paulem von Hindenburgiem, dawało nazistom wyraźny sygnał, by zwiększyć wysiłki na polu popularyzacji ruchu, tak aby sukces w zbliżających się wyborach parlamentarnych mógł zostać urzeczywistniony. Tak w istocie się stało – hitlerowcy zwyciężyli i wraz z częścią konserwatywnej prawicy utworzyli koalicyjny gabinet, który miał być rządem krótkim, w zasadzie okresowym. Szybko okazało się kto tak naprawdę dzierżył władzę, a tą osobą był nowy kanclerz. Zakończenie tzw. okresu walki, dnia 30 stycznia 1933 r. oznaczał kres dotychczasowej, relatywnie łagodnej linii politycznej prowadzonej przez partię. Jeszcze w pierwszych miesiącach od przejścia władzy, społeczeństwo być może nie dostrzegło zamiarów rządu Hitlera, jednak kanclerz wiedział już dokładnie, jakie działania należy podjąć. Postanowiono pójść o krok dalej, posunąć się do tego stopnia, by mieć wpływ na bieżącą scenę polityczną i podporządkować sobie całe państwo. Dopomógł w tym wszystkim prezydent Hindenburg, który pod koniec lutego 1933 r. ogłosił stan wyjątkowy, nigdy nie odwołany, mający trwać permanentnie, aż do upadku III Rzeszy. Hitler poprzez uzyskanie nadzwyczajnych pełnomocnictw m.in. do wydawania dekretów z mocą ustaw, mógł wpływać na stopniowe przekształcanie ustroju Republiki Weimarskiej w ustrój III Rzeszy, państwa pod rządami nazistów i całkowicie podporządkowanego interesom partii. W propagandzie narodowych socjalistów proces przebudowy Niemiec zwany był mylnym terminem „ujednoczenia”. Zabieg taki był konieczny, gdyż władza nowego reżimu nie była jeszcze silnie zakorzeniona w Rzeszy, natomiast nierozważne kroki podjęte przez przywództwo mogły przyczynić się do przedwczesnego odwrócenia się społeczeństwa od nowej władzy.

Zachodzącym zmianom towarzyszyła bierność pozostałych, nadal legalnych sił politycznych. Partie nie stanowiły bowiem skutecznej alternatywy dla - przynoszącego w miarę pozytywne efekty - narodowego socjalizmu, a czas ten to apogeum bezrobocia. Wierzano, że partia Hitlera zdoła uporać się z narastającymi problemami i znów zapanuje dobrobyt. Ponadto führer nie miał po swojej stronie ani armii, ani kościołów i grup wyznaniowych, jednakże mimo niechęci z ich strony do hitlerowców, siły owe zachowały powściągliwe stanowisko, jakby nie dostrzegając czyhającego niebezpieczeństwa rządów totalitarnych. Z pewnością było to po części spowodowane generalnym społecznym przyzwoleniem dla polityki reżimu, któremu przeciwstawienie się groziło krytyką bądź utratą poparcia ze strony mas.

Pierwszym wydarzeniem, które miało „sondażowe” znaczenie dla reżimu była tzw. noc długich noży. Wykazała ona, jaki był odzew ze strony społeczeństwa na prowadzone przez hitlerowców czystki w strukturach partyjnych i towarzyszące im wydarzenia. Wtedy właśnie Hitler zdał sobie sprawę, że m.in. czynne akcje o podłożu antysemitycznym były popierane, a nawet wspierane przez Niemców. Żyjący po sąsiedzku z ludnością żydowską Niemcy, mało tego, żyjący z nią na przyjaznej stopie potrafili dopuścić się gwałtu na niej, poruszeni spontaniczną falą niechęci. Jakkolwiek antysemityzm o podłożu religijnym funkcjonował już od czasów wilhelmińskich, tak istniejąca niechęć uległa eskalacji w wyniku haseł głoszonych przez członków NSDAP. *Historia społeczna Trzeciej Rzeszy* w dobitny sposób pokazuje zachodzący wewnątrz państwa niemieckiego proces, a Żydzi stali się, jak całe społeczeństwo jego ofiarami.

Funkcjonujący od schyłku XIX w. nacjonalizm, przyduszony przegraną państw centralnych w pierwszej wojnie światowej, nie został zlikwidowany wraz z nowym ustrojem, jakim była Republika Weimarska. Można by było zadać sobie pytanie, czy społeczeństwo niemieckie



było gotowe na takie zmiany? Odpowiedź zapewne byłaby negatywna, a świadczy o tym bynajmniej fakt, jakim była nieporadność tego systemu, który po prostu się nie sprawdził. Ani Republika Weimarska, ani III Rzesza nie zrezygnowały z podstawy programowej w szkołach i na uczelniach, jaka była przyswajana dzieciom i młodzieży w epoce wilhelmińskiej. Te same wartości były pielęgnowane i ogólnie uznane. Tylko i wyłącznie narzucone przez system wersalski ograniczenia powstrzymywały Rzeszę przed myślami o mocarstwowości. Niechęć do cesarza i pruskiego urzędnika, którzy zawiedli w czasach wojny dawała o sobie znać tylko przez krótki okres. Kult silnej władzy centralnej, która dba o swoich obywateli podobała się Niemcom, dlaczego więc mieli się nie zdać na jej przewodnictwo? W procesie „ujednoczenia” partia w istocie starała się stworzyć jedność z państwem, czy to w dziedzinie administracji, gdzie działacze partyjni obejmowali kierownicze stanowiska, czy w dziedzinie prawa, gdzie z kolei było ono podporządkowane celom partii. Funkcjonowały bojówki partyjne, oddziały elitarne, męskie i kobiece organizacje młodzieżowe, jak i wiele innych podobnych stowarzyszeń, które miały za swój główny cel indoktrynację i działanie zgodne z linią zasugerowaną przez kierownictwo. Przynależność do struktur partii, jeśli nie była obowiązkiem, to z pewnością czymś, co ułatwiało egzystencję i przynosiło pewne profity. Wszelka niezależność spotykała się na ogół z nieprzychylnym stanowiskiem reżimu, społeczeństwo zostało uwikłane w partię, zaś wszelki nonkonformizm był niezwykle rzadki.

Pomimo wszelkich obostrzeń, jakie wprowadziły rządy narodowych socjalistów można doszukiwać się pewnych akcentów, które pozytywnie wpłynęły na dotychczasową sytuację w Niemczech. Do takich akcentów zaliczyć można działalność niektórych organizacji stowarzyszeniowych jak Niemiecki Front Pracy czy Narodowosocjalistyczna Opieka Społeczna. Organizacje te, zrzeszające miliony ludzi, zadbały m.in.: o poprawę warunków pracy, program taniego budownictwa, wczasy pracownicze, program „Siła przez radość” czy pomoc dla najbiedniejszych, co było pożądanymi przez społeczeństwo zmianami.

Te nieliczne pozytywne akcenty zdają się być marginalne wobec całej zbrodniczości i barbarzyństwa systemu, co nie zmienia faktu, że Niemcy zaakceptowali narzucony im system. Pierwsze lata rządów nazistowskich pokazały, że społeczeństwu odpowiadała taka polityka, siły nie zgadzające się z linią partii udały się na emigrację, lecz tych było niewiele. Z kolei jednostki, które jeszcze nie przystąpiły do struktur wytworzonych przez reżim, a charakteryzujące się słabym kręgosłupem moralnym lub dosyć elastycznymi poglądami, zostawali w kraju zachęcani możliwością szybkiej kariery czy też możliwością uzyskania lukratywnego stanowiska w aparacie władzy.

Wartym zaznaczenia jest również fakt, że należy przyglądać się podejmowanym przez przedstawicieli różnych grup społecznych decyzjom nie przez pryzmat tego co się dokonało, lecz z punktu widzenia zwykłego człowieka i jego życiowych perspektyw. Taki obraz codzienności zarysowuje w swojej pracy Richard Grunberger. Codzienności, w której każda inna postawa niż ta oficjalnie reprezentowana i lansowana przez działaczy partyjnych należy do niepoprawnych i napiętnowanych.

Wśród młodszego pokolenia albo społeczeństw demokratycznych, skonstatowanie wiedzy o zbrodniczości dokonanej przez społeczeństwo w nieodległej przecież przeszłości, w czasach III Rzeszy, może implikować pytanie, jak sami Niemcy mogli być aż tak zaślepieni i dopuścić do powstania w swoim państwie takiego systemu? Wszystko wskazuje na to, że widziano w tym jakiś sens, chciano wyrównania rachunków, odebrania należnej narodowi niemieckiemu chwały i miejsca w społeczności międzynarodowej. Zakończenie okazało się jednak tragiczne. Można przytoczyć też inny czynnik, mniej lub bardziej zasadny, determinujący Rzeszę do agresywnych aspiracji. Było nim położenie geopolityczne, które w istocie przyczyniało się ono do powstawania spornych kwestii. Ale czy Niemcy nie mogli „wyżyć się” na płaszczyźnie gospodarczej tudzież kulturalnej? Państwa skandynawskie mogą być doskonałym przykładem tego, że można pójść tą drogą. Społeczeństwo niemieckie

musiało zaś przeżyć dwa kataklizmy - zwane wojnami światowymi - doznać miazdzącej klęski, by zrozumieć, że dotychczasowe postępowanie prowadziło tylko do samozagłady. Dopiero podział państwa i przemiany dokonane bezwarunkowo przez zwycięskich aliantów były w stanie przemówić pokonanemu z kretelem narodowi do rozsądku. Przykład Niemiec powinien dawać nam wskazówkę, że system totalitarny może dotyczyć w zasadzie każdego państwa na naszym globie i nie jest to tylko i wyłącznie spowodowane „narodowym charakterem”. Płomień totalitaryzmu trafiający na podatny grunt (nawet w dzisiejszych czasach) może stać się naszym udziałem, dlatego tak ważna jest obywatelska odpowiedzialność i świadomość krzywd, jakie niesie za sobą ten system.

Dziś naród niemiecki można by było zaliczyć do czołowych wśród miłujących pokój i niemal przeciwstawiających się wojnie. Społeczeństwo niemieckie niechętnie wraca pamięcią do minionej świetności, naznaczonej zbrodniami w imię reżimu w brunatnych koszulach i swastyką na ramieniu, zwłaszcza że dokonanymi wysiłkiem przeważającej większości Niemców w sposób bezpośredni czy chociażby pośredni. „Naród panów” został zmiażdżony, a jego klęska była bezapelacyjna. Cena zwrotu na właściwe tory okazała się bardzo wysoka. Po lekturze *Historii społecznej Trzeciej Rzeszy* można w zasadzie odnieść dobre wrażenie, ponieważ praca ta może przybliżyć poszczególne aspekty codzienności składające się na system totalitarny w III Rzeszy. Czytelnik nie mający większego zasobu wiedzy w tej materii może uzyskać solidny wykład historii społecznej, w wielopłaszczyznowym wymiarze oraz przystępnym zakresie objętościowym pracy. Nie wszystkie rozdziały można równo ocenić pod kątem warstwy merytorycznej, co jest zapewne konsekwencją podjęcia się tak szerokiego zagadnienia przez autora. Jeśli chodzi o warstwę językową i walory literackie to należy ocenić je wysoko. Abstrahując od zalet, by nie być bezkrytycznym, muszę wytknąć drobną uwagę dotyczącą oprawy książki. Jest ona miękka, a cały tomik ciężko się rozkłada, co utrudnia przyjemność czytania. To drobne uchybienie nie wpływa jednakowoż na wartość pracy. Z całą mocą muszę zatem zaznaczyć, iż jest to pozycja godna polecenia dla osób chcących poszerzyć swoje horyzonty poznawcze, a wręcz obowiązkowa dla pragnących wszechstronnego zgłębienia wiedzy z historii XX stulecia.

Richard Grunberger podjął się w swojej pracy bardzo istotnego problemu badawczego. Rozważając przemiany społeczne, jakie niósł za sobą system totalitarny wprowadzony przez Adolfa Hitlera, czytelnik jest w stanie wczuć się w rolę osoby, która żyła w czasie rządów nazistów i poczuć klimat epoki. Jest wysoce prawdopodobne, że celem autora, decydującego się na tą dość swobodną formę przedstawienia tak skomplikowanych przecież zagadnień było szersze grono odbiorców, a potwierdzają to przekłady na inne języki. Narracja będąca stosunkowo uporządkowana, wypełniona bogatym językiem i charakteryzująca kunszt literacki autora dobrze się prezentuje. Książkę tę można zaklasyfikować do czegoś pośredniego pomiędzy rozprawą badawczą a pracą popularnonaukową, z dominującymi jednak cechami pracy naukowej, dlatego też jest ona adresowana do środowiska akademickiego. Za „naukowością” pracy przemawiać może również szata graficzna odnosząca się do skromnej okładki i nie występująca wewnątrz książki, która składa się wyłącznie z tekstu. Pozycja ta, relatywnie już stara, nie uwzględnia wyników najnowszych badań, a więc pozostaje nam być zdanym na ową pozycję w oczekiwaniu na nowe ujęcie tej problematyki lub też korzystać z nowszych, obcojęzycznych opracowań. Pomimo tego - jak sądzę - owa praca jeszcze przez długie lata nie będzie zapomniana i nadal aktualna.

## *Wszystko ma swój czas*

**T**egoroczny dzień kobiet, 8 marca był dla mieszkańców Łodzi dniem szczególnym. W popołudniowych godzinach komunikacja miejska zapełniła się ludźmi. Skąd ten tłok? „Wszyscy jadą na Perfect”: - powiedziała starsza pani do kobiety siedzącej obok niej w autobusie. Ci zaś stojący na tyle blisko, by ją usłyszeć, uśmiechnęli się. Cały autobus zdawał się żyć tylko jednym. Całkiem obcy ludzie, stłoczeni jak sardynki w puszcze, rozmawiali ze sobą serdecznie, jakby znali się od zawsze. A temat był jeden – Grzegorz Markowski i jego zespół.

Rok 1980 przyniósł ze sobą połączenie sił kilku ludzi, którzy już wcześniej debiutowali na polskiej scenie muzycznej. Byli to: Zbigniew Hołdys (gitara, wokół), Grzegorz Markowski (wokół), Ryszard Sygitowicz (gitara), Piotr Szkudelski (perkusja), Zdzisław Zawadzki (bas)<sup>43</sup>. Łącząc swe siły stworzyli zespół, który szybko stał się najpopularniejszym zespołem rockowym w Polsce<sup>44</sup>.

Teksty pisane dla nich przez Bohdana Olewicza, poruszały ponadpokoleniowe problemy. Choć niektóre z utworów zostały zabarwione specyfiką początku lat 80. ubiegłego wieku, co objawiało się przez „przypadkowe” zmiany tekstów np.: „Chcemy bić ZOMO” (Chcemy być sobą) czy „Nie bój się tego Jaruzelskiego” (Nie bój się tego wszystkiego). Prawdziwym zaś hitem okazała się „Autobiografia”, nieformalny Hymn Polskiego Rocka<sup>45</sup>.

Liczne trasy koncertowe, miliony sprzedanych płyt, uwielbienie, wszystko to miało nagle zniknąć. W marcu 1983 r., w warszawskim klubie Stodoła (w tym samym gdzie miał miejsce pierwszy koncert Perfectu) odbył się ostatni koncert. Lider zespołu Zbigniew Hołdys ogłosił jego rozwiązanie<sup>46</sup>.

Lecz czy mogło się to tak skończyć? Czy wykonawcy takich przebojów jak: „Nie płacz Ewka”, „Autobiografia”, „Chcemy być sobą”, „Niewiele Ci mogę dać”, mogli zejść ot tak ze sceny? W czasie wywiadów puszczanych na koncercie 8 marca 2015 r. Patrycja Markowska powiedziała, że nie wyobraża sobie, by ona mogła zrezygnować z tego, co tak bardzo kocha – z muzyki. I Perfect też nie mógł. W 1989 r. nastąpiła reaktywacja zespołu, który - mimo zmian w składzie - wciąż odgrywa kluczową rolę na polskiej scenie muzycznej.

Nic więc dziwnego, że koncert uświetający 35-lecie zespołu, pod hasłem „Wszystko ma swój czas” zapełnił po brzegi łódzką Atlas Arenę. Przedstawiciele wielu pokoleń zebrali się, aby móc na żywo posłuchać jak grają: Piotr Urbanek (bas), Jacek Krzaklewski (gitara), Dariusz Kozakiewicz (gitara), Piotr Szkudelski (perkusja) i oczywiście Grzegorz Markowski (wokół). Prócz „Perfectu” na scenie pojawili się goście: Patrycja Markowska, Igor Herbut i Ryszard Sygitowicz.

Wielkie przeboje „Kołysanka dla nieznajomej”, „Nie płacz Ewka”, „Niepokonani”, poderwały do śpiewu nawet starszych uczestników. Gdy zabrzmiały pierwsze dźwięki „Autobiografii” (za którą nagrodzono zespół tytułem Artysta 25-lecia) fani niemal zagłuszyli zespół. Obok hitów pojawiły się również utwory z najnowszego albumu zespołu

<sup>43</sup> S. Reszka, *Moja historia*, <[http://www.perfectrockband.pl/?page\\_id=2](http://www.perfectrockband.pl/?page_id=2)>, dostęp: 13 III 2015 r.

<sup>44</sup> *Biografia*, <<http://www.perfect.art.pl/perfect.html?http%3A%2F%2Fwww.perfect.art.pl%2Findex.php%3Fpl>>, dostęp: 13 III 2015 r.

<sup>45</sup> S. Reszka, *Moja historia*, <[http://www.perfectrockband.pl/?page\\_id=2](http://www.perfectrockband.pl/?page_id=2)>, dostęp: 13 III 2015 r.

<sup>46</sup> *Biografia*, <<http://www.perfect.art.pl/perfect.html?http%3A%2F%2Fwww.perfect.art.pl%2Findex.php%3Fpl>>, dostęp: 13 III 2015 r.

„DaDaDam”, który jak ogłoszono w trakcie koncertu, pokrył się platyną. Zespół uhonorowany został także przez transmitującą koncert, stację Polsat, którą reprezentował wiecznie młody Krzysztof Ibisz.

Wspaniałą muzykę i cudowny nastrój niwelowały jednak przerwy, których przyczyną były reklamy transmitowane przez wspomnianą stację. Gdy podczas ostatniej przerwy z głośników padło hasło: „2 minuty dla stacji”, z tłumy rozległy się gwizdy niezadowolenia.

Ku rozczarowaniu fanów, koncert skończył się po 22. Dało się wyczuć niedosyt, gdy nad snującym się ku wyjściom tłumom unosiły się zdania: „Co tak krótko?”, „Dlaczego tak mało bisów?” Jednakże, czy kilka dodatkowych utworów zdołałoby zaspokoić ten tłum? Masę ludzi, która wciąż nuciła swe ukochane przeboje, stojąc w kolejce do szatni.

Fenomenalny koncert z 8 marca na długo pozostanie w mojej pamięci. Wspaniała atmosfera, emocje. Obecny ludzie, którzy jednoczą się przy dźwiękach ulubionych piosenek. Każdy, kto tego doświadczył, wie o czym piszę. Ci zaś, którzy nie mieli okazji wysłuchać „Perfectu” na żywo z pewnością znajdą ku temu wiele okazji. Zespół wciąż tworzy nowe kawałki i nic nie wskazuje na to, by szybko zamierzał zejść ze sceny, oczywiście niepokonanym.

---

**Studenckie Koło Naukowe Mediewistów  
Uniwersytetu Łódzkiego**

Serdecznie zaprasza na

Konferencję studencko-doktorancką:

**ŚREDNIOWIECZE I HISTORYCY  
W PIERWSZĄ ROCZNICĘ ŚMIERCI  
JACQUES’A LE GOFFA**

10–11 IV 2015 r.

Instytut Historii Uniwersytetu Łódzkiego  
Łódź, ul. A. Kamińskiego 27 a

Formularze zgłoszeniowe prosimy przesyłać drogą elektroniczną do dnia  
31 MARCA 2015 r. na adres: [sknmul@wp.pl](mailto:sknmul@wp.pl)

ZAPROSZENIE ORAZ FORMULARZ ZGŁOSZENIOWY DO POBRANIA:  
<http://chomikuj.pl/sknmul>

